

Jacek Wijaczka

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu /
Nicolaus Copernicus University in Toruń

 <https://orcid.org/0000-0003-4546-6878>

Procesy o czary we wsi Mnichowo Przyczynek do dziejów społecznych wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XVII wieku

Summary

Witch trials in Mnichowo village: a case study on the social history of the countryside in Greater Poland in the second half of the 17th century

Victims of the witch trials in the early modern period were mainly inhabitants of countryside and smaller towns. From the beginning of the 1970s in the Western historiography the phenomenon of the witch hunt has been researched as an essential component of the daily life of countryside inhabitants. In the Polish historiography the subject under discussion has been only marginally touched upon. The author, basing on the primary local sources, analyzes the witch trials in Mnichowo village in Greater Poland in the 17th century. The analyze confirms an essential influence of the belief in sorcery and activities of witches and sorcerers on a daily life of the local peasants and their neighbor relations.

Keywords: village Mnichowo, witch trial, history of countryside, Greater Poland, the 17th century

Streszczenie

Procesy o czary w czasach wczesnonowoczesnych dotyczyły przede wszystkim mieszkańców wsi i miasteczek. W historiografii zachodniej od początku lat siedemdziesiątych XX w. procesy te badane były jako istotny element życia codziennego mieszkańców wsi. W polskiej historiografii problem ten pozostaje na marginesie badań. W artykule autor, bazując na materiale źródłowym, analizuje przebieg procesów w wielkopolskiej wsi Mnichowo w XVII w. Analiza potwierdza wpływ wiary w funkcjonowanie czarownic i czarowników na życie codzienne chłopów, w tym na relacje międzysąsiedzkie.

Słowa kluczowe: wieś Mnichowo, procesy o czary, dzieje wsi, Wielkopolska, XVII wiek

Na początku lat siedemdziesiątych XX w. angielski historyk Alan Macfarlane opublikował pracę poświęconą procesom o czary w czasach Tudorów i Stuartów¹. Idąc śladami antropologów, postanowił zbadać lokalną społeczność, traktując ją jako całość społeczeństwa. Na przykładzie społeczności hrabstwa Essex wykazał, że w czasach wczesnonowożytnych magia i czary odgrywały ogromną rolę w życiu codziennym mieszkańców angielskiej wsi. Wiara tych mieszkańców w istnienie czarownic była w owym czasie powszechna i powodowała częste oskarżenia. Według Macfarlane'a była to normalna, powszechna część wiejskiego życia². Podobnie jak w badanych przez antropologów „prymitywnych społeczeństwach” oskarżenia o czary miały być spowodowane napięciami panującymi wśród mieszkańców w codziennym wiejskim życiu i nie potrzeba do tego było ani obcych łowców czarownic, ani współpracy władzy zwierzchniej³. Teza Macfarlane'a została wkrótce wsparta przez innych historyków, jak choćby Amerykanina Lawrence'a Stone'a, który również twierdził, że wzrost liczby oskarżeń i procesów o czary w czasach wczesnonowożytnych wynikał z konfliktów wśród lokalnych społeczności, także wiejskich⁴. Wymiernym skutkiem tego poglądu było powstanie licznych monografi poświęconych procesom o czary, opartych na badaniach regionalnych (mikrohistorycznych).

O ile w historiografii europejskiej badania nad historią dolnej części piramidy społecznej, w tym mieszkańców wsi, były i nadal są prowadzone, o tyle w polskiej po 1989 r., czyli po zmianie ustroju, tematyka ta nie budzi większego zainteresowania i prawie zamarła⁵. Wprawdzie ostatnio coraz częściej ukazują się drukiem monografie wsi, jednak wyjątkowo zdarzają się takie, które dotyczą dziejów pojedynczej wsi w okresie staropolskim⁶. Często wynika to z braku źródeł i informacji na jej temat. Okazuje się, że akta procesów o czary mogą być jedynymi z nielicznych zacho-

¹ A. Mcfarlane, *Witchcraft in Tudor and Stuart England. A regional and comparative study*, London 1970.

² *Ibidem*, s. 30.

³ K. Thomas, *Znaczenie antropologii społecznej dla badań historycznych nad czarami w Anglii*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1977, t. XXII, s. 27–56.

⁴ W. Behringer, *Geschichte der Hexenforschung*, [w:] *Wider alle Hexerei und Teufelswerk. Die europäische Hexenverfolgung und ihre Auswirkung auf Südwestdeutschland*, hrsg. S. Lorenz, J.M. Schmidt, Ostfildern 2004, s. 485–668, tu s. 583.

⁵ J. Wijaczka, *Historiografia polska epoki wczesnonowożytnej po 1989 roku. Próba oceny*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2017, t. XLVII, s. 7–75, tu s. 16–18. Spośród nielicznych syntetycznych prac, które ukazały się ostatnio, można wymienić: T. Wiślicz, *Upodobanie. Matężństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012; M. Szoltysek, *Rethinking East-Central Europe: family systems and co-residence in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, vol. I (*Context and analyses*); vol. II (*Data, quality assessments, documentation and bibliography*), Bern 2015; M. Wyżga, *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Kraków 2019.

⁶ D. Kupisz, *Pakosław. Dzieje podłężkiej wsi na tle rozwoju regionu od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, Radom 1998.

wanych źródeł dotyczących mieszkańców konkretnej miejscowości w XVI–XVIII w. Tak jest w przypadku pewnej wsi wielkopolskiej.

Mnichowo położone jest około 5 km na południe od Gniezna, przy drodze Gniezno–Czarniejewo. Wieś ta lokowana została w 1330 r. na prawie niemieckim na terenie kapituły gnieźnieńskiej. Na początku XV w. doszło do sporu między tą kapitułą a prepozytem (proboszczem katedry gnieźnieńskiej) o własność kilku wsi, w tym Mnichowa. W 1408 r. ostatecznie przyznano ją prepozytowi⁷ i do początku XIX w. pozostawała własnością każdego kolejnego proboszcza katedry gnieźnieńskiej. Mnichowo należało więc (i należy) do parafii św. Wawrzyńca w Gnieźnie. Od 1426 r. mieszkańcy wsi płacili dziesięcinę w wysokości 3 grzywien⁸.

W 1564 r. wieś liczyła 12 łanów kmiecych, cztery kolejne należały do sołtysa, i była w niej karczma. Liczba mieszkańców w drugiej połowie XVI w. nie przekraczała zapewne stu osób⁹. Natomiast w końcu XVIII w. we wsi mieszkało ośmiu półrolników¹⁰ i czterech olędrów, z których każdy miał po 32 morgi ziemi (morga = 0,56 ha), ośmiu chałupników (łącznie 64 morg) i trzech komorników. Mieszkańców było więc dużo więcej niż stu. Do wsi należały ponadto ogrody i łąki, stanowiące 20% obszaru całości liczącej 300 ha¹¹.

O dziejach Mnichowa w czasach wczesnonowożytnych wiadomo jak dotąd niewiele, tyle co nic. Wojciech Jędraszewski, autor zarysu dziejów tej wsi, stwierdził: „Próżno szukać imion i nazwisk mieszkańców Mnichowa z początków jego dziejów”¹². Pierwsza informacja wspominająca z imienia lub nazwiska mnichowianina pochodzi dopiero z początku XVII w., gdy na kartach historii pojawili się Mateusz i Małgorzata z tej wsi. Otóż 10 lutego 1609 r. zawarli małżeństwo w kościele św. Wawrzyńca w Gnieźnie. Wśród licznych uczestników tej uroczystości byli też Jan Szoltys z Mnichowa oraz Walenty Świętek, najprawdopodobniej również z tej wsi¹³. Kolejnych mieszkańców Mnichowa, według autora zarysu dziejów wsi, z imiona i nazwiska znamy dopiero z XIX w.¹⁴ Jak się jednak okazuje, dzięki aktom procesów o czary, które były przeprowadzane w Mnichowie w drugiej połowie XVII w., poznajemy nie tylko imiona i nazwiska ludzi tam mieszkających, lecz także dowiadujemy się całkiem sporo o życiu codziennym mieszkańców wsi.

⁷ W. Jędraszewski, *Zarys dziejów Mnichowa*, Mnichowo 2014, s. 11–12.

⁸ *Ibidem*, s. 27–28.

⁹ Zakładam, że w Wielkopolsce, tak jak w Małopolsce, w drugiej połowie XVI w. gospodarstwa kmiecie liczyły po siedem–osiem osób. *Vide*: C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 359.

¹⁰ Półrolnik lub połownik – chłop posiadający od 12 morgów do pół łana.

¹¹ W. Jędraszewski, *op. cit.*, s. 13; J. Topolski, *Rozwój latyfundiów arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1955, s. 114.

¹² W. Jędraszewski, *op. cit.*, s. 33.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, s. 34.

W Wielkopolsce, podobnie jak w innych dzielnicach ówczesnej Rzeczypospolitej, w drugiej połowie XVII w. liczba oskarżeń i związanych z nimi procesów o czary znacząco wzrosła¹⁵. Specjalnie nie dziwi więc to, że dotknęły też one mieszkańców Mnichowa.

We wtorek po święcie św. Agnieszki, czyli 22 stycznia 1675 r., w Mnichowie pojawił się sąd z nieodległego Grzybowa (dzisiaj w granicach Gniezna)¹⁶. Sąd wójtowski został sprowadzony przez ówczesnego dzierżawcę wsi, szlachcica Stanisława Bardanowskiego¹⁷. Osobiście stanął on przed obliczem sądu i przedłożył „żałobliwą i kryminalną skargę” na chłopkę (kmiotkę), wdowę Agnieszkę, z męża Matusce, która „zapomniawszy przykazania boskie”, sama lub za pośrednictwem innych osób „czarowała i na zdrowiu psowała”¹⁸. Sprowadziła bowiem choroby na dzierżawcę wsi, jego małżonkę i dzieci. Nie zadowolilo to jej jednak, gdyż według szlachcica Bardanowskiego: „nie kontentując się na zdrowiu, kończyła na bydłe i na dobytku różnym oraz na wszystkim, co mi Pan Bóg dał”. Oskarżał ją zaś zarówno w imieniu swoim, jak i w całej wsi. Na potwierdzenie tego uczynił to z dwoma chłopami z Mnichowa, Walentym Kapustą i Janem Kocikiem. Wszyscy trzej prosili też sąd, aby oddać Agnieszkę na tortury.

Oskarżona kobieta, jak się wydaje, została uwięziona jeszcze przed przybyciem sądu, aby nie uciekła. W aresztowaniu Agnieszki brali udział, pod wodzą Bardanowskiego, wszyscy kmiecie mający w tejże wsi gospodarstwa. Wszyscy oni byli też świadkami w sprawie.

Od początku posiedzenia sądu obecna była również oskarżona kobieta, której sąd grzybowski udzielił głosu po wysłuchaniu oskarżyciela, aby mogła odnieść się do stawianych jej zarzutów. Agnieszka stwierdziła, że ani swemu panu, ani żadnemu chłopu we wsi niczego złego nie uczyniła, o czym wie Pan Bóg. Prosiła również Stwórcę, aby odpuścił jej oskarżycielom, którzy od dawna „na mnie następują”, a wśród nich także jej zięć. Zaprzeczyła, aby umiała szkodzić na zdrowiu ludziom i bydłu. Na zakończenie dodała, że oskarżyciele niech czynią z nią co chcą, stwierdzając filozoficznie: „nie ubędzie mną świata”¹⁹.

Sąd, wysłuchawszy oskarżyciela i oskarżonej, nakazał, aby Bardanowski przedstawił świadków, którzy mogą potwierdzić stawiane kobiecie zarzuty. Tak się też stało. Przed sądem stanęło 10 chłopów, z których jeden, Walenty Kapusta, w Mnichowie

¹⁵ Na temat procesów o czary w Wielkopolsce w czasach wczesnonowojtnych *vide*: W. Wyporska, *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013; J. Wijaczka, *Oskarżenia i procesy o czary w Kozłminie w XVII–XVIII wieku*, „Roczniki Historyczne” 2016, R. LXXXII, s. 197–219; idem, *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Czas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190.

¹⁶ *Dzieje Gniezna*, red. J. Topolski, Warszawa 1965, s. 260.

¹⁷ *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku*, Kórnik–Poznań 2004, Metrykalia katolickie, cz. 6, 39191a (Gniezno – św. Michał). Bardanowski był dzierżawcą Mnichowa już w 1673 r.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: AP Poznań], Akta miasta Gniezno 1587–1808 [dalej: AmG], sygn. I/135, s. 11.

¹⁹ *Ibidem*.

wówczas już nie mieszkał, jednak widocznie miał zadawnione pretensje do oskarżonej kobiety i postanowił przeciw niej zeznawać.

Pierwszym świadkiem był stary Jan Kot, który złożony przysięgę, zeznał, że zaraz po tym, gdy pokłócił się z oskarżoną, wilki pozagryzały jego świnię, a prosię zdechło. Jemu samemu już w trakcie kłótni, do której doszło w domu oskarżonej kobiety, „się źle działo”. Kot zeznał też, że nie tylko on, lecz także pozostali mieszkańcy wsi od dawna podejrzewali, że Agnieszka jest czarownicą, o czym nagminnie opowiadano. Oskarżona kobieta, podejrzewając, że coś złego dzieje się wokół niej, chciała uciec ze wsi i poprosiła zięcia, aby ją z niej wywiózł. Córka oskarżonej, usłyszawszy tę prośbę, spytała ją, co się stanie z należącym do niej bydłem. Oskarżona miała odpowiedzieć: „jebał je tam pies to bydło, byle ja ze zdrowiem ujechała”.

Krążące od dawna po wsi i okolicy plotki, że Agnieszka jest czarownicą, potwierdził drugi świadek, Walenty Kocik, który słyszał o tym od ojca. Słyszał również, że „pan koniński”²⁰ kazał spalić matkę oskarżonej. Agnieszka była więc córką czarownicy, co tylko potwierdzało stawiane wobec niej zarzuty. „Złą sławę” kobiety, ciągnącą się za nią już od lat, potwierdził Jędrzej Puchała (trzeci świadek), zeznając, że „dawno nasi ojcowie [na nią] narzekali”. Potwierdził to także publicznie jej zięć, czego Puchała był naocznym świadkiem. Stało się to w trakcie awantury, do której doszło w domu Kota, gdy wspólnie pijąc piwo, Agnieszka z jakiegoś nieznanego nam powodu dała zięciowi w gębę. Ten jej oddał i rzekł, że gotowy jest w sądzie poprzysiąc, że teściowa jest „wielką czarownicą” i rzuciła czary na niego i własną córkę. Puchała dodał, że będąc w Gnieźnie, rozmawiał z poprzednim dzierżawcą Mnichowa, Święckim²¹, który stwierdził, że gdyby nadal był dzierżawcą wsi, to kazałby Agnieszkę uwięzić i spalić²².

Różne nieszczęścia, po kłótni z Agnieszką, spadły też na byłego już mieszkańca Mnichowa, Walentego Kapustę. Zeznał przed sądem, że było to w czasie, gdy jeszcze mieszkał we wsi, a jej dzierżawcą był szlachcic Karkoski (Karwo[w]ski?), od którego dostał parę koni. Miał także parę własnych wołów. W trakcie kłótni Agnieszka miała mu grozić, mówiąc, że niedługo pomieszka we wsi i straci ziemię. Po pewnym czasie Kapusta rzeczywiście opuścił wieś. Jak twierdził przed sądem, uczynił to, „starając się o zdrowie swoje i ciężką pracę swoją”²³. Potwierdził złą sławę Agnieszki, twierdząc, że słyszał już o niej, zanim osiadł w Mnichowie. Narzekali na nią wszyscy starsi wiekiem gospodarze, a nawet jej własny ojciec Puchalin. Krążącą o Agnieszcze opinię jako czarownicy potwierdził Marcin Dubak (piąty świadek), a także Jan (bez nazwiska, szósty świadek), który chciał się nawet z nią ożenić. Odradził mu to jednak jej zięć, który powiedział, że Agnieszka „poczarowała” nawet własną córkę. Ślub odradzali mu także inni mieszkańcy wioski.

²⁰ Nie wiadomo, czy chodzi o starostę konińskiego, czy o szlachcica Jana Konińskiego, wzmiankowanego w 1677 r. (*Teki Dworzaczka*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XVII wiek, cz. 1, 731 [nr 1628]). Nie jednak więcej o nim nie wiemy; nie wiadomo choćby, czy był także dzierżawcą Mnichowa.

²¹ Postać niezidentyfikowana.

²² AP Poznań, AmG, sygn. I 135, s. 12.

²³ *Ibidem*.

W aresztowaniu Agnieszki brali też udział Jędrzej Krawiec (siódmy świadek), Mikołaj (ósmy), Walenty (dziewiąty) i Marcin (dziesiąty świadek), którzy opowiadali o tym uwięzieniu i złej sławie Agnieszki.

Po wysłuchaniu świadków sąd po raz kolejny zapytał trzech formalnych oskarżycieli, Stanisława Bardanowskiego, Walentego Kapustę i Jana Kocika, czy podtrzymują swe zarzuty. Ci oznajmili, że tak, i po raz drugi oraz trzeci „poprzysięgli” kobietę. Sąd wójtowski uznał, że w tej sytuacji pozostaje mu tylko oddać Agnieszkę w ręce kata gnieźnieńskiego.

Pierwsze tortury zostały przeprowadzone następnego dnia, w środę, 23 stycznia o 9.00 wieczorem. Kobieta w ich trakcie do niczego się nie przyznała. W związku z tym w czwartek ponownie została oddana w ręce kata. Nie wiemy, jakie zadawano jej pytania ani w jaki sposób ją torturowano. Nie wytrzymała tym razem zadawanych jej mąk i zeznała to, czego od niej oczekiwano. Przyznała się do zarzucanych jej złych uczynków, które popełniła „z kompanią swoją”, mianowicie z komornicą Kaśką, która miała ją nauczyć sztuki czarowania. Szkodziły na zdrowiu ludziom i bydłu za pomocą czarnego proszku, który ze spalonej żaby sporządziła Kaśka. Agnieszka przyznała, że była dwukrotnie na lysej górze, dokąd z nieznaną jej kobietą zabrał ją czart o imieniu Janek. Ubierał się on w lazurkowe szaty i nosił na głowie kołpak²⁴. Obcowała z nim, a przyrodzenie miał zimne jak lód. Na lysej górze przygrywał im na radle do tańca Wojciech, rataj z folwarku we wsi Czerniejewo (około 10 km od Mnichowa). Bywały tam także dwie mieszkanki wsi Nidom (około 8 km od Mnichowa), młoda zagrodniczka Anna i pastuszka Jadwiga.

Przyznanie się do winy w trakcie drugich tortur nie powstrzymało sądu przed oddaniem kobiety, jeszcze tego samego dnia, na kolejne męki. Pod wpływem bólu Agnieszka rozwinęła poprzednie zeznanie. Dopowiedziała, że wspomniany czarny proszek dostała od Kaśki i nim „podsula” (obsypała) żonę dzierżawcy wsi, dlatego ta zachorowała. Łysa góra, na której bywała, znajdowała się za Koninem, a położona była nad stawem znajdującym się w borze. W trakcie spotkań piły, jadły i tańczyły, a ona odbywała też tam stosunki z diabłem. Wszystkie czarty na lysej górze miały gęsie nogi i nosiły kołpaki. Wspomniana komornica Kaśka też miała swego diabła – Janka, odzianego w czerwoną wierzchnią suknię. Potwierdziła zeznanie z poprzednich tortur, że na lysej górze bywały także Anna i Jadwiga ze wsi Nidom oraz kobiety z Czerniejewa. Agnieszka przyznała się również do zakopania w pańskiej oborze „gnatów”, aby pozdychało bydło dzierżawcy, i rzeczywiście, padły dwie sztuki. Pytana przez sąd, nie chciała „odstąpić” Kaśki, która to miała ją nauczyć czarostwa²⁵. Na tym przesłuchanie i tortury zakończono.

Kolejnego dnia, w piątek, sąd ponownie przesłuchiwał Agnieszkę, aby zgodnie z ówczesnym prawem „dobrowolnie” potwierdziła złożone na mękach zeznanie. Ławnicy sądu gryzbowskiego zapytali: „jeżeli przy tych słowach zostaje, które zeznała na

²⁴ Kołpak to stożkowane nakrycie głowy proveniencji tureckiej lub perskiej. Rozpowszechnił się w Polsce w XVI w., a w następnym stuleciu stał się jednym z elementów stroju polskiego.

²⁵ AP Poznań, AmG, sygn. I 135, s. 15.

torturach, ażeby tych ludzi na duszę swoją nie brała, jeżeli niewinny nic”. Agnieszka odparła: „Com raz rzekła, moi panowie, to i teraz to mówię, dajcie mi pokój. To robięły co i ja i tam bywały, kędy i ja, i nie odstępuję ich do samej śmierci”²⁶.

Wyrok zapadł następnego dnia, w sobotę, 26 stycznia 1675 r. Sąd uznał, że Agnieszka była winna czynów zarzuconych jej przez dzierżawcę Mnichowa Stanisława Bardanowskiego, a także przez innych mieszkańców wsi, do których popełnienia oskarżona przyznała się w trakcie tortur i potwierdziła to też dobrowolnie. Przyznała się również do bywania na łysej górze i utrzymywania cielesnych kontaktów z czartem. Jej obrońca (defensor; nie wiemy, kto nim był), „żadnej obrony znaleźć nie mogąc, prosił, aby za tak sromotną obronę boską i występki łaskawe karanie odniosła”²⁷. W związku z tym sąd wójtowski z Grzybowa postanowił wydać Agnieszkę w ręce gnieźnieńskiego kata, aby ten „ogniem na miejscu zwyczajnym” ją spalił i w proch obrócił, „jako prawo święte każe i uczy”²⁸. Nie wiemy, gdzie to „miejsce zwyczajne” się znajdowało ani tego, kiedy doszło do egzekucji.

Wysłanie na stos Agnieszki, od wielu lat podejrzewanej o to, że była czarownicą i szkodziła mieszkańcom wsi na zdrowiu i w dobytku, chyba tylko na krótko rozładowało napięcie panujące w Mnichowie. Nie ustały bowiem nieszczęścia dnia codziennego, nadal spadające na mieszkańców wsi. Pięć lat później, w 1680 r., odbył się kolejny proces o czary. Ówczesny dzierżawca, szlachcic Stanisław Błaszowski miał również, jak jego poprzednik, paść ofiarą czarów zdrowotnych ze strony dwóch mieszanek, mianowicie Katarzyny Kotowej i Katarzyny Kapuściny.

Stanisław Błaszowski do śmierci skarżył się na wspomniane kobiety. Na dodatek w chwilę po zgonie, jak twierdzili świadkowie, z ust zmarłego miały wyjść cztery myszy, co dodatkowo utwierdziło najbliższych w przekonaniu, że został on „poczarowany”. Sąd został sprowadzony do Mnichowa przez brata zmarłego, Jana Błaszowskiego, i to on oficjalnie oskarżył obie kobiety o to, że czarami doprowadziły do śmierci Stanisława. On też przedstawił sądowi świadków, których zeznania miały potwierdzić winę kobiet.

Proces rozpoczął się 8 lutego 1680 r., w czwartek. Tym razem do wsi zjechał łączony sąd burmistrzowski i ławniczy z Jędrzejewa (dzisiaj w granicach Gniezna)²⁹. Sąd wysłuchał najpierw skargi Jana Błaszowskiego, który o śmierć brata Stanisława oskarżył Katarzynę Kotową i Katarzynę Kapuścinę. Obie kobiety były obecne. Sąd zapytał je po wysłuchaniu oskarżyciela, czy przyznają się do zarzucanego im czynu. Odparły, że żadna z nich nie wyrzekła się Pana Boga i Najświętszej Panienci ani nie sprowadziła śmierci na dzierżawcę Mnichowa³⁰. Sąd postanowił więc przesłuchać świadków w sprawie.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 16.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Miasteczko to należało do uposażenia kapituły gnieźnieńskiej i zwane było Cierpięgi, Jędrzejewo, Andrzejewo albo Jelenia Głowa. W księgach miejskich z XVII i XVIII w. określano je przede wszystkim jako Andrzejów lub Jędrzejewo. *Vide*: S. Karwowski, *Gniezno*, Poznań 1892, s. 83.

³⁰ AP Poznań, AmG, sygn. I 135, s. 62.

Pierwszym z nich był Jędrzej Puchała, który zeznał już w poprzednim znanym nam procesie z 1675 r. Po złożeniu przysięgi zeznał, że był winien dzierżawcy wsi Stanisławowi Błaszowskiemu pieniądze za piwo. Pewnego dnia dowiedział się od chłopca, którego przysłano do niego z dworu z wezwaniem do pracy, że dzierżawca wsi jest bardzo chory i w każdej chwili może umrzeć. Puchała postanowił więc natychmiast zwrócić dług, obawiając się, aby po śmierci dzierżawcy nie okazało się, „żem więcej winien”³¹. Poszedł więc z pieniędzmi do dworu, gdzie zastał Błaszowskiego leżącego w łóżku, zwróconego twarzą do ściany. Jego matka poinformowała go, kto przyszedł. Odwrócił się i podał Puchale rękę na powitanie. Dowiedziawszy się zaś, że przyszedł mu oddać pieniądze za piwo, stwierdził: „Dobrze, miły Puchało, ale bodać ich będę zażywał”. Następnie poprosił chłopca, aby poszedł do wsi po Kotową. Nie wiemy jednak, dlaczego to nie Puchała, który musiał się w jakiś sposób od tego wymigać, lecz Wojciech Owczarz poszedł po wskazaną kobietę. Gdy przysłała, Błaszowski poprosił, aby powiedziała, co mu uczyniła, a także prosił o to, aby „odczyniła”, gdyż mu jeszcze żal ze świata schodzić. Kotowa odparła, że ona nie jest przyczyną jego choroby, gdyż nic mu nie uczyniła.

Puchała był świadkiem tej rozmowy, podobnie jak Wojciech Owczarz, który zeznał przed sądem (jako drugi świadek), że kolejnego dnia, na prośbę dzierżawcy Mnichowa, wziął obraz przedstawiający Pannę Najświętszą i trzymał go przed umierającym, który powiedział: „Wojciesze, niewinnie z tego świata idę, jeżeli mnie pan Bóg pocieszy, wtedy ja jej nie ustąpię, tej Kotowy, i choć umrę, tedy ją biorę na swą duszę i nic nie odstąpię jej”.

Kolejny świadek, Dobrogost, również zeznał, że Błaszowski oświadczył mu, że bierze Kotową na swą duszę i prosił, aby po jego śmierci brat, Jan Błaszowski, doprowadził do procesu i skazania kobiety. Żaden ze świadków nie wymienił nazwiska drugiej oskarżanej w tym procesie, Katarzyny Kapuściny.

Po wysłuchaniu świadków sąd jędrzejewski postanowił oddać Kotową na tortury, które miał przeprowadzić kat gnieźnieński, ale najpierw brat zmarłego miał ją przysiąc w grodzie gnieźnieńskim, wziąć wyciąg i dostarczyć do sądu w Jędrzejewie³². Z jakich powodów sąd podjął taką decyzję, tego nie wiemy, podobnie jak i tego, czy Jan Błaszowski dopełnił obowiązku. Nie mamy bowiem żadnej informacji na temat dalszego przebiegu tego procesu. Jednak dwa lata później oskarżana Katarzyna Kotowa pojawiła się jako uczestniczka kolejnego procesu. Trzeba zatem przyjąć, że Jan Błaszowski z nieznanych nam powodów nie poszedł do sądu grodzkiego i nie wniósł oskarżenia. Nie wiemy także nic o drugiej oskarżonej kobiecie, Katarzynie Kapuścinnie.

W poniedziałek, 12 maja 1687 r. w Mnichowie rozpoczął się kolejny proces o czary, również prowadzony przez sąd jędrzejewski. Tym razem poszkodowanym dzierżawcą

³¹ *Ibidem*, s. 63.

³² *Ibidem*, s. 64.

wsi był szlachcic Wojciech Korytkowski³³, który z innym szlachcicem, Józefem Kosowskim [Kosowskim?] oskarżył służącą u niego Mariannę o to, że „nastąpiła” na zdrowie jego małżonki. Korytkowski zmuszony był wywieźć żonę do innej wsi. Był całkowicie przekonany o tym, że oskarżona przez niego kobieta jest czarownicą, gdyż:

nie raz ja swojemi oczami widział, kiedy ona chleb na węgiel paliła i syna swego własnego ususzyła, i przyszedłszy z miasta od pani matki małżonki mojej, wzięna za rękę małżonkę moją, na ten czas śpiącą, zaraz od tych czas zdrowia pozbęła i zaraz jej przytwierdziła, tak że ledwie na łóżku wyleżała³⁴.

Oskarżona kobieta odpowiedziała na zarzuty, że to nie ona jest winna, lecz stara Kotowa, która dała jej czarny proszek i kazała „podsuć” panią. Ona rzeczywiście wypiła ten proszek do piwa, sama jednak nie podała do wypicia żonie Korytkowskiego. Uczyniła to Rejka (prawdopodobnie służąca we dworze), która nie miała najmniejszego pojęcia, że do piwa coś zostało dosypane. Jeszcze tego samego dnia żona dzierżawcy wsi „rozniemogła”.

Szlacheccy oskarżyciele natychmiast po usłyszeniu zeznania Marianny prosili sąd, aby oddać ją na tortury, tym bardziej że sama przyznała się do zarzucanego jej czynu. Sąd jednak jeszcze raz zwrócił się do kobiety, aby potwierdziła, czy zeznała prawdę. Marianna potwierdziła. Wówczas sąd odebrał od oskarżycieli przysięgę, że podtrzymują oskarżenie, i przekazał kobietę w ręce kata. Przybył on najprawdopodobniej wraz z sądem, pierwsze bowiem tortury odbyły się jeszcze tego samego dnia, w poniedziałek. Marianna w trakcie tortur potwierdziła swoje wcześniejsze zeznanie, dodała jednak, że bywała na lysej górze i ma własnego diabła. Obcowała z nim wiele razy w ciągu dwóch lat, w każdy czwartek, a w trakcie stosunku z czarta „zimne wychodziło”. Czarować zaś nauczyła ją ciotka, którą już spalono jako czarownicę. Niestety, nie wiemy, jak się nazywała ciotka Marianny ani gdzie i kiedy została osądzona i spalona.

Następnego dnia, we wtorek, 13 maja, odbyło się kolejne posiedzenie sądu, w trakcie którego podjęto decyzję, aby na tortury oddać starą Kotową, która jednak nawet podczas mąk nie przyznała się do tego, że dała Mariannie jakiś proszek.

Gdy kat skończył torturować Kotową, przyprowadzono na drugie męki Mariannę. Tym razem przyznała, że zadała „pokuśnika” Ewie Damazalinie z Arcugowa (dawniej: Jarcugowo)³⁵. Obie zaszkodziły panu Marszewskiemu³⁶ – posmarowały mu „suknię

³³ *Teki Dworzaczka*, Metrykalnia katolickie, cz. 3 (15559, Gniezno, Św. Wawrzyniec), wymieniają Wojciecha Korytkowskiego jako dzierżawcę Mnichowa jeszcze w kwietniu 1689 r. Co ciekawe, żoną Wojciecha była Jadwiga Błaszowska, siostra wspomnianych w poprzednim procesie Stanisława i Jana Błaszowskich. *Ibidem*, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 1, 9792 (nr 18) 1685.

³⁴ AP Poznań, AmG sygn. I/135, s. 80.

³⁵ Wieś odległa o kilkanaście kilometrów od Mnichowa. Należała w czasach wczesnonowożytnych do opata kanoników regularnych w Trzemesznie.

³⁶ Bliżej nieznaną, prawdopodobnie szlachecką dzierżawcą owej wsi.

z tyłu, że uschnąć musiał”. Z kolei Jakubowi, synowi Korytkowskiego, wspólnie z Kotową zadały suchoty. Kotowa zemściła się w ten sposób za to, że Jakub uderzył kiedyś jej swinię. Chorobę zadały za pomocą zielonej maści. Sporządziły ją z brzoźowych liści, do których dodały żabich nóg. Korytkowskiego natomiast posypały proszkiem sporządzonym przez Kotową z węzowych główek, much i myszy. Od tego proszku miały zachorować na nogi. Marianna dodała, że niegdyś służyła u księdza plebana w Kłęcku. Wraz z komornicą Sabiną udusiła parę należących do niego wołów za pomocą czarów. Przyznała, że ma diabła o imieniu Janek, który ubiera się na czarno, „po niemiecku”. Ponadto obciążyla Kotową, która miała być „starszą” na lysej górze. Chwilę po zakończeniu drugich tortur „dobrowolnie” potwierdziła swe zeznania oraz dodała, że diabeł należący do Kotowej nazywał się Rokitoński, a nosiła go ona „w pasie przy sznurówce”³⁷.

Kotowa jednak nawet na drugich torturach do niczego się nie przyznała. Nic jej to nie pomogło, gdyż sąd jędrzejewski w dekreście wydanym w środę, 14 maja 1687 r. stwierdził, że obie kobiety winne były zarzucanych im czynów i skazał je na spalenie³⁸. Wyrok zapewne został wykonany.

W ciągu 12 lat w Mnichowie przeprowadzono co najmniej trzy procesy o czary, których głównymi inicjatorami byli szlacheccy dzierżawcy tej wsi. Mieli oni jednak wsparcie wszystkich mieszkańców. Widać to już w związku z pierwszym procesem z 1675 r., w którym oskarżona została Agnieszka, wdowa, najprawdopodobniej mieszkająca z córką i zięciem w jednym gospodarstwie. Kobieta ta już od wielu lat cieszyła się „złą sławą”³⁹, powszechnie była pomawiana o to, że jest czarownicą szkodzącą mieszkańcom wsi. Złą sławę zyskała jeszcze za życia rodziców oskarżających ją chłopów, jak sami zeznawali. Przez wiele lat jednak nie padło formalne oskarżenie pod jej adresem. Pojawiło się z chwilą, gdy zdecydował się na nie szlachecki dzierżawca wsi, którego żona i dzieci, a także on sam, zachorowali, ich zdaniem bez wyraźnej przyczyny. Uznał on ponadto, że straty, które poniósł w oborze, również nie miały naturalnej przyczyny, lecz spowodowane były czarami. Kolejne dwa procesy, z 1680 i 1687 r., także były skutkiem oskarżeń rzuconych przez szlacheckich dzierżawców wsi pod adresem miejscowych kobiet, które miały sprowadzić na nich lub na członków ich rodzin choroby oraz straty w bydło.

Znane nam procesy o czary w Mnichowie przeprowadzone zostały w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVII w., czyli w pierwszych dziesięcioleciach apogeum polowania na czarownice w Rzeczypospolitej, które przypadało na lata 1670–1740⁴⁰. Kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w połowie XVII w., wzmocniony zniszcze-

³⁷ AP Poznań, AmG, sygn. I/135, s. 83.

³⁸ *Ibidem*, s. 84.

³⁹ Podobnie było w innych europejskich państwach – tam również „zła sława” często dopiero po wielu latach prowadziła do oskarżenia o czary. *Vide*: R. Briggs, *Die Hexenmacher. Geschichte der Hexenverfolgung in Europa und der Neuen Welt*, przekł. D. Muelder, Berlin 1998, s. 31–32.

⁴⁰ S. Salmonowicz, *Procesy o czary w Polsce. Próba rozważań modelowych*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtrusajtis, Warszawa 2000, s. 315–316.

niami spowodowanymi prowadzonymi wówczas licznymi wojnami, odbił się także dotkliwie na stanie biologicznym ówczesnego polskiego społeczeństwa⁴¹. Do pogorszenia się stanu zdrowotnego mieszkańców Wielkopolski (oraz innych regionów Rzeczypospolitej) przyczyniły się też bez wątpienia zmiany klimatyczne (tzw. mała epoka lodowcowa). Zaczęły się one już w XVI w., ale to XVII stulecie stało się widownią licznych ekstremalnych zjawisk pogodowych, także poza Europą. Nie omijały one również Wielkopolski. Przykładowo w tych dziesięcioleciach, w których toczyły się procesy w Mnichowie, a konkretnie w latach 1674–1675 wylewała Warta, co spowodowane było długotrwałymi opadami deszczu. Ich skutkiem był nieurodzaj, który wywołał drożyznę⁴². Rok 1675 był „rokiem bez lata”. We Francji jednym ze skutków kolejnego załamania klimatu był fakt, że urodzeni w latach 1675 i 1676 byli jako dorośli niższego wzrostu w porównaniu z poprzednimi i kolejnymi rocznikami – mierzyli przeciętnie 1,59 m⁴³. Pierwszy znany nam proces w Mnichowie toczył się właśnie w 1675 r.

Kolejne dwa procesy w Mnichowie przeprowadzono w latach osiemdziesiątych XVII w. Zima 1683/1684 r. była bardzo ciężka w całej Europie – od świąt Bożego Narodzenia do końca lutego 1684 r. panowały bardzo silne mrozy. Wiosną w Wielkopolsce zaczęły się powodzie. Lato natomiast było bardzo gorące i nastąpiła susza. Zboża jare uschły, a ozime przejrzały, więc był na nie nieurodzaj, podobnie jak na owoce. Wszędzie dawał się odczuć dotkliwy brak wody, padało bydło⁴⁴. Podobnie było w innych prowincjach Rzeczypospolitej⁴⁵. Trzeba dodać, że zima 1684/1685 r. była najbardziej deszczowa spośród wszystkich odnotowanych w ciągu ostatnich 500 lat, a na dodatek wszystkie zimy z lat osiemdziesiątych XVII w. były bardzo chłodne⁴⁶. Procesy w Mnichowie – przypomnę – przeprowadzono w 1680 i 1685 r.

Od połowy XVII w. w państwie polsko-litewskim zmniejszyło się spożycie mięsa, które zastępowano pokarmem roślinnym. W jadłospisie mieszkańców zaczął więc występować duży niedobór białka zwierzęcego i tłuszczów. Dotknęło to przede wszystkim chłopów, którzy coraz częściej zapadali na różne choroby. Jak się okazuje, coraz częściej chorowały też rodziny drobnej szlachty, a do takiej zapewne zaliczali się dzierżawcy Mnichowa. Niedożywienie odbiło się również na liczbie urodzin w całej Wielkopolsce. Przykładowo: o ile w latach 1664–1674 w wielkopolskiej parafii Orzeszkowo (odległej około 100 km od Mnichowa) ochrzczonych zostało 40 niemowląt, o tyle w latach

⁴¹ Z. Kuchowicz, *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII wieku*, Łódź 1972, s. 75.

⁴² S. Namaczyńska, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, t. I (*Zjawiska meteorologiczne i pomory [z 7 tablicami]*), Lwów 1937, s. 80–81.

⁴³ G. Parker, *Globalny kryzys. Wojna, zmiany klimatyczne i katastrofa XVII wieku*, przekł. P. Szadkowski, Oświęcim 2019, s. 314.

⁴⁴ S. Namaczyńska, *op. cit.*, s. 45–46, 91.

⁴⁵ W. Nowosad, R. Przybylak, K. Marciniak, K. Syta, *Diariusz Jana Antoniego Chrapowieckiego jako źródło do badań klimatu w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku*, „Klio” 2007, nr 9, s. 21–60.

⁴⁶ G. Parker, *op. cit.*, s. 222.

1674–1683 już tylko 17, a w dziesięcioleciu 1684–1693 – jedynie czworo⁴⁷. W następnym dziesięcioleciu liczba chrzcin wzrosła do 30, a następnie znowu zmalała.

W szlacheckiej Rzeczypospolitej, szczególnie w XVII w., grasowała malaria, której sprzyjały ówczesne warunki hydrologiczne (wiele nieuregulowanych rzek, strumieni, bagien) i klimatyczne (obfite opady). Występowanie malarii, zwanej potocznie zimnicą, zagrażało przede wszystkim mieszkańcom wsi znajdujących się w miejscach wilgotnych, a do tego słabo odżywionym⁴⁸. W Mnichowie do dziś znajdują się dwa jeziora (stawy)⁴⁹, nad którymi zapewne nie brakowało komarów roznoszących tę chorobę.

Pogorszył się nie tylko stan zdrowia szlachty, lecz także warunki mieszkaniowe. Porównawszy od połowy XVII w., większość dworców biedniejszej szlachty w istocie mało różniła się od chłopskich chałup⁵⁰. Wiele do życzenia pozostawiał wśród chłopów oraz drobnej szlachty stan higieny osobistej, a kołtun, owa słynna w Europie *plica polonica*, stawał się coraz bardziej powszechny.

O ile kąpiel wśród mieszkańców wsi i dworców nie była popularna i powszechna, o tyle wiara w czarownice wprost przeciwnie. Dlatego też wszystkie nieszczęścia dnia codziennego, w tym choroby, przypisywane były kobietom cieszącym się we wsi lub w najbliższej okolicy złą sławą. Tak z pewnością było w Mnichowie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVII w.

Oprócz informacji o przebiegu procesów o czary w Mnichowie z zachowanych akt dowiadujemy się wiele o mieszkańcach tej wsi. Poznajemy ich imiona i nazwiska, oczywiście przede wszystkim mężczyzn, gdyż to oni zeznawali w sądzie, ale też kilku kobiet, żon owych świadków, oraz ich losy. Oczywiście przede wszystkim wymienione są dane osobowe oskarżonych kobiet, lecz jedynie w ten sposób mogły one trafić na karty historii. W aktach znajdują się także informacje, ile gospodarstw chłopskich liczyła wieś. Dowiadujemy się, że inicjatorami procesów o czary byli w tym konkretnym przypadku szlacheccy dzierżawcy Mnichowa, których – tak jak chłopów – również dotyczyły zmiany klimatyczne oraz kryzys gospodarczy i związane z tym kłopoty dnia codziennego. Nękały ich i ich rodziny choroby, których pochodzenie byli w stanie sobie wytłumaczyć jedynie czarami.

Nie była to przypadłość tylko szlacheckich dzierżawców Mnichowa. Wśród oskarżycieli i świadków w procesach o czary przeprowadzonych w XVII w. przez sąd wielkopolskiego Kleczewa najliczniejszą grupę również stanowiła okoliczna szlachta⁵¹. Z podobną sytuacją dotyczącą nagminnego oskarżania przez szlachtę swoich

⁴⁷ A. Lepalczyk, E. Hajdrych, *Dzieje parafii orzeszkowskiej w okresie staropolskim (1467–1793)*, [w:] *Cmentarz w Orzeszkowie – świadek historii walk o niepodległość*, red. J. Wałkowska, E. Hajdrych, Poznań 2018, s. 19–36, tu s. 33.

⁴⁸ Z. Kuchowicz, *op. cit.*, s. 24.

⁴⁹ W. Jędraszewski, *op. cit.*, s. 9.

⁵⁰ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985, s. 270. *Vide*: Z. Kuchowicz, *op. cit.*, s. 78.

⁵¹ T. Wiślicz, *Spółczesność Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, R. CXII, z. 2, s. 37–60, tu s. 45.

poddanych o szkodzenie im na zdrowiu i powodowanie szkód w oborze za pomocą czarów mieliśmy do czynienia w województwie sieradzkim w XVII–XVIII w.⁵² Świadczy to o tym, że w drugiej połowie XVII i w XVIII w. mentalność szlachcica, zapewne nie tylko wielkopolskiego, była na tym samym poziomie co chłop.

Dzięki aktom procesów o czary dowiadujemy się także, że drobny szlachcic wielkopolski podawał chłopu rękę (Stanisław Błaszowski Jędrzejowi Puchale). Przy okazji poznajemy nazwiska owych szlachciców, gdyż często na próżno szukać ich w herbarzach.

Z akt procesów o czary przeprowadzonych w Mnichowie wynika ponadto, że prepozyt gnieźnieński wypuszczał wieś w dzierżawę trzyletnią (co było wówczas standardem), lecz po upływie tego okresu nie przedłużał jej, lecz zawierał umowę z kolejnym szlachcicem. Nie do końca jasne jest, z czego to wynikało. Czy kolejny dzierżawca oferował wyższy czynsz, czy też dotychczasowy nie chciał zawierać kolejnego kontraktu, gdyż dochody z dzierżawy okazały się zbyt niskie?

Źródła dotyczące procesów o czary przeprowadzonych w Mnichowie w istotnym zakresie uzupełniają naszą wiedzę na temat dziejów tejże wsi. Wszystko to uzasadnia opinię, że wiara w czarownice i związane z nią procesy o czary również w polskiej historiografii powinny być traktowane jako nieodłączny element życia społecznego wsi polskiej w okresie wczesnonowoczesnym.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu [AP Poznań]

Akta miasta Gniezno 1587–1808 [AmG], sygn. I/135.

Źródła drukowane

Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985.
Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku, Kórnik–Poznań 2004.

Opracowania

Adamczewska G., *Magiczna broń i jej rola w walce między wsią a dworem w Sieradzkim w XVII–XVIII w.*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1963, t. V, s. 5–16.

Behringer W., *Geschichte der Hexenforschung*, [w:] *Wider alle Hexerei und Teufelswerk. Die europäische Hexenverfolgung und ihre Auswirkung auf Südwestdeutschland*, hrsg. S. Lorenz, J.M. Schmidt, Ostfildern 2004, s. 485–668.

⁵² G. Adamczewska, *Magiczna broń i jej rola w walce między wsią a dworem w Sieradzkim w XVII–XVIII w.*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1963, t. V, s. 5–16.

- Briggs R., *Die Hexenmacher. Geschichte der Hexenverfolgung in Europa und der Neuen Welt*, przekł. D. Muelder, Berlin 1998.
- Dzieje Gniezna*, red. J. Topolski, Warszawa 1965.
- Jędraszewski W., *Zarys dziejów Mnichowa*, Mnichowo 2014.
- Karwowski S., *Gniezno*, Poznań 1892.
- Kuchowicz Z., *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII wieku*, Łódź 1972.
- Kukło C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.
- Kupisz D., *Pakostaw. Dzieje poditżeckiej wsi na tle rozwoju regionu od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, Radom 1998.
- Lepalczyk A., Hajdrych Ł., *Dzieje parafii orzeszkowskiej w okresie staropolskim (1467–1793)*, [w:] *Cmentarz w Orzeszkowie – świadek historii walk o niepodległość*, red. J. Wałkowska, Ł. Hajdrych, Poznań 2018, s. 19–36.
- Mcfarlane A., *Witchcraft in Tudor and Stuart England. A regional and comparative study*, London 1970.
- Namaczyńska S., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, t. I (*Zjawiska meteorologiczne i pomory [z 7 tablicami]*), Lwów 1937.
- Nowosad W., Przybylak R., Marciniak K., Syta K., *Diariusz Jana Antoniego Chrapowieckiego jako źródło do badań klimatu w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku*, „Klio” 2007, nr 9, s. 21–60.
- Parker G., *Globalny kryzys. Wojna, zmiany klimatyczne i katastrofa XVII wieku*, przekł. P. Szadkowski, Oświęcim 2019.
- Salmonowicz S., *Procesy o czary w Polsce. Próba rozważań modelowych*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtis, Warszawa 2000, s. 303–322.
- Szołtysek M., *Rethinking East-Central Europe: family systems and co-residence in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, vol. I (*Context and analyses*), Bern 2015.
- Szołtysek M., *Rethinking East-Central Europe: family systems and co-residence in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, vol. II (*Data, quality assessments, documentation and bibliography*), Bern 2015.
- Thomas K., *Znaczenie antropologii społecznej dla badań historycznych nad czarami w Anglii*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1977, t. XXII, s. 27–56.
- Topolski J., *Rozwój latyfundiów arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1955.
- Wijaczka J., *Historiografia polska epoki wczesnonowożytnej po 1989 roku. Próba oceny*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2017, t. XLVII, s. 7–75.
- Wijaczka J., *Oskarżenia i procesy o czary w Koźminie w XVII–XVIII wieku*, „Roczniki Historyczne” 2016, R. LXXXII, s. 197–219.
- Wijaczka J., *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Czas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190.

Wiślicz T., *Spoleczeństwo Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, R. CXII, z. 2, s. 37–60.

Wiślicz T., *Upodobanie. Matężństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012.

Wyporska W., *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013.

Wyźga M., *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Kraków 2019.

Notka o autorze:

prof. dr hab. Jacek Wijaczka – pracownik Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zainteresowania badawcze: historia społeczna Polski w XVI–XVIII w. oraz procesy o czary we wczesnonowożytnej Europie.



jawi@umk.pl